Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

CZWARTEK — 23. LUTEGO 1922. — NR. 44. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Prawa Kościoła katolickiego.

P. Marszałek Trąmpczyński otrzymał od prymasa ks. Dalbora następujące pismo:

„Mam zaszczyt w imieniu Episkopatu Polski przesłać przy niniejszem memoryał p. t. „Kościół rzymsko-katolicki w Polsce“.

„Chociaż konstytucya, uchwalona przez Sejm pod Twą laską, Panie Marszałku, zgodnie z prawami boskiemi oświadczyła, że Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnemi prawami, ustawa ta, jak dotąd, jest martwą literą, ponieważ czynniki władzy wykonawczej stosują wobec Kościoła ustawy pruskie, rosyjskie i austryackie, krępujące wolność Kościoła i godzące w jego istotę, w sprawach zaś majątków i gmachów kościelnych przekraczają już wydane uchwały i ustawy sejmowe.

Mamy głębokie przekonanie, że p. Marszałek uczyni wszystko, aby nareszcie Kościół katolicki w Polsce uwolniony został z oków przemocy, nałożonych na niego przez rządy zaborcze“.

Do listu tego został dołączony obszerny memoryał dla rządu Rzpltej p. t. „Kościół rzymsko-katolicki w Polsce“. Jest on podpisany przez cały Episkopat polski. Memoryał omawia nasamprzód dzieje Kościoła w Polsce, a następnie przechodzi do stosunków, panujących współcześnie w państwie, przedstawia szereg niedomagań i kończy się apelem do uregulowania spraw, krzywdzących Kościół.

Rola Kościoła w dziejach porozbiorowych Polski jest znana, a miarą znaczenia jego dla życia narodowego są specyalne ustawy, przeciw Kościołowi skierowane, a mające na celu złamanie jego wpływu. „Ukaz carski, ograniczający prawa kleru za udział w powstaniu, obrona ojczystego języka w nauce szkolnej jest dumą naszego duchowieństwa i wiernych, ich oznaką „virtuti militari“ — czytamy w memoryale.

Właściwy Polsce duch tolerancyi nie pozwala na żadne ograniczenia wolności wyznań i faktycznie żadne ograniczenie nie zostało wydane, ale wobec Kościoła katolickiego władze stosują nadal ustawy wyjątkowe, wydane przez państwa zaborcze.

„Prawda — pisze memoryał — że władze nasze jeszcze nie skazały nikogo za administrowanie sakramentów prawosławnym, co jednak uczynić powinny, jeżeli są stróżami dawnych ustaw zaborców w stosunku do Kościoła katolickiego. Prawda, że władze polskie nie żądały jeszcze zgody archireja prawosławnego na wybudowanie świątyni katolickiej, co jednak powinny uczynić, jeżeli są stróżami dawnych ustaw zaborców w stosunku do Kościoła katolickiego. Widocznie niektóre z tych przepisów są zbyt kompromitujące, aby domagać się ich wykonania. Gdzież jest jednak kryteryum do rozróżniania obowiązujących i nieobowiązujących przepisów? Kto urzędom dał prawo do rozstrzygania tego pytania?“

I na dowód tego następuje długi poczet nieprawidłowości.

Oto wbrew postanowieniom Sejmu, że majątki kościelne i poduchowne i poklasztorne mają być przedmiotem specyalnej umowy ze Stolicą Apostolską, ministerya nasze parcelują majątek kościelny, należący do parafij katolickich, skasowanych przez rząd rosyjski, dzisiaj zaś wznowionych.

Katolicy powtarzają urzędom państwowym: posiadany przez parafię majątek uwalnia ich od troski o byt duchowieństwa i służby kościelnej, a władze państwowe odpowiadają: to nie wasz, ale nasz majątek — i jako właściciele żądają tenuty dzierżawnej za ziemię i gmachy kościelne od kleru świeckiego i zakonów. Na tem tle dochodzi do nieporozumień i władze wykonawcze żądają od biskupów karania duchowieństwa za niewykonywanie rozporządzeń, sprzecznych z prawem wolności Kościoła i prawami uchwalonemi przez Sejm.

Seminaryum łucko-żytomierskie tuła się w Gnieźnie, albowiem gmachy kościelne zostały zajęte przez władze świeckie. Minister oświadcza kategorycznie, iż gmachy biskupstwa podlaskiego nie są dyecezyalne, gdyż rząd rosyjski skasował dyecezję podlaską. W gmachu nabytym na wyłączny użytek arcybiskupów warszawskich stanowiącym rezydencyę arcybiskupa, mieszczą się konsystorze: kalwiński i ewangelicki; wszelkie protesty okazały się bezskuteczne, a arcybiskup musi im dawać lokal za darmo. Kościół zabrany przez Moskali w Spasie (ziemia lubelska) jest zamknięty pieczęciami władz polskich i strzeże go przed katolikami wiernymi — bagnet polskiego żołnierza! Sejm uchwalił zwrócić gmachy kościelne w Chełmie, a władze państwowe tego nie uczyniły. Oddane już przez władze państwowe po wyswobodzeniu Polski gmachy kościelne, są z powrotem Kościołowi odbierane. Rewindykacya dóbr kościelnych, skonfiskowanych przez Moskali, jest trudnem zagadnieniem, a minister wyznań wręcz oświadczył, iż „władze nie chcą drażnić prawosławnych“.

Rozszerzono prawo dozoru kościelnego, tak, że obecnie może go sprawować nawet niekatolik, a na wszystkie roboty potrzebna jest aprobata władz państwowych i bez jej zezwolenia nie wolno nawet kupić zaginionego klucza.

Ministeryum rolnictwa i Główny Urząd Ziemski zabierają bezprawnie majątki kościelne, interwencye u władz są bezskuteczne, a sądy od Kościoła skarg nie przyjmują.

Wynagrodzenie materyalne jest zdumiewająco niskie. Katecheta za godzinę religii pobiera 500 marek. Proboszcz ma pensyi rocznej 648 marek, czyli półtora franka szwajcarskiego, a w Małopolsce 2000 mk. Arcybiskupi posiadają miesięcznie dotacyi 30.000 biskupi dyecezyalni 25.000, sufragani 20.000. Na kuryę biskupią, zajmującą przynajmniej pięć osób, biskup otrzymuje 20.000 miesięcznie, co nie wystarcza na utrzymanie jednego woźnego. Na seminaryum, na płace i całe utrzymanie alumnów rząd asygnuje miesięcznie 125.000 mkp.

Episkopat dąży do tego, aby zabezpieczyć duchowieństwu utrzymanie oparte na własności kościelnej i uwolnić wiernych od rozmaitych opłat. Tymczasem rząd, wyzuwając duchowieństwo z jego własności, a sam nie dając odpowiedniego uposażenia, przerzuca cały ciężar na wiernych. Taka sama była taktyka rządu rosyjskiego. Ale w interesie naszego rządu nie leży przecie sianie nieporozumień pomiędzy duchowieństwem a wiernymi.

Wobec tych nieprawidłowości biskupi niejednokrotnie zwracali się do rządu naszego z protestami i skargami, ale na nie nie otrzymywali nawet odpowiedzi.

A przecie duchowieństwo oddaje państwu dużo przysług. Akcya plebiscytowa, wojna z bolszewikami, nieustanna pomoc skarbowi państwowemu i t. d.

Memoryał kończy się gorącym apelem:

„W imię Boga i Ojczyzny żądamy, aby prawa Boże były uszanowane i konstytucya wykonywana!

„W imię Boga i Ojczyzny żądamy, aby żaden urząd państwowy nie śmiał się powoływać w stosunku do Kościoła na krępujące go prawa pruskie, rosyjskie i austryackie, tem więcej, że i Rosya Kiereńskiego i konstytucya państwa niemieckiego zniosły ograniczenia względem Kościoła katolickiego“.

Dalsze żądania domagają się zniesienia pieczęci polskich z kościołów katolickich, zabranych katolikom przez rząd rosyjski, uszanowania praw ojczystych o majątkach i załatwienia tych zagadnień drogą konkordatu.

A zakończenie:

„Walka z rządami zaborczymi w obronie Kościoła była zdrowa, rodząca nowe siły duchowe, umacniająca poczucie prawa wobec bezprawia i przemocy i osłabiała potęgę zaborców. Walka z rządem rodzimym w obronie wolności Kościoła nosi w sobie zarody rozprzężenia, zaniku poczucia praworządności, niemocy, wyczerpania Ojczyzny. Tej walki nie chcemy, przed nią się wzdrygamy i tylko zmuszeni musielibyśmy, choć z krwawiącem sercem, spełnić nasz obowiązek“.

Taki memoryał nie może pozostać bez odpowiedzi.

Warszawa, 19 lutego 1922. H. W.

Narady w sprawie konkordatu.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rozpoczęły się narady profesorów wszechnic w sprawie projektu konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską. Przewodniczy obradom prof. Abraham ze Lwowa, a uczestniczą w naradach przedstawiciele uniwersytetu warszawskiego, jagiellońskiego, Stefana Batorego, poznańskiego, Jana Kazimierza i lubelskiego.

Sprawa Kormana w komisyi wojskowej.

Warszawa. (Telef. wł.). W komisyi wojskowej omawiano słynną aferę por. Kormana i II. oddziału górnośląskiego. Gen. prokurator gen. Pick odesłał raport wojskowej prokuratoryi krakowskiej. Korman był oskarżony o 9 przestępstw, ustalono w 12 wypadkach znęcanie się, wymuszanie terrorem i groźbą zeznań. Sąd wojskowy w Krakowie, licząc się ze stanem zdrowia Kormana, wypuścił go dn. 13 stycznia z więzienia, uważając, że obecnie nie grozi ucieczka, ani oddziaływanie przezeń na świadków.

W ożywionej dyskusyi przemawiał pos. Malinowski, który utrzymywał, że Korman nie pozostaje w żadnym stosunku ani do P. P. S. ani do P. O. W. Pos. Skarbek wyraził zdziwienie, że swego czasu trzymano pod śledztwem pułkownika X. aż do rozprawy pod nieuzasadnionym zarzutem zabrania koledze słownika i pięciu cygar. Notorycznego zbrodniarza natomiast puszcza się wolno i daje się mu możność oddziaływania na świadków i ucieczki. Pos. Załuska zapytuje, dlaczego się mnożą wypadki, że oficerowie, oskarżeni o wykroczenia wojskowe, zostają przenoszeni do rezerwy, a sprawę oddaje się sądowi cywilnemu. Pos. Zamorski przypomina oburzenie, które w opinii ludowej wywołało stronnicze zachowanie się sądu wobec popełnionych na G. Śląsku zbrodni. Wymówki, że Korman należał do niezawisłego oddziału na G. Śląsku jest nieuzasadnione, bo przecież urzędował na terytoryum polskiem i przybył z wojska polskiego. Gen. Pick ma zażądać od prokuratoryi specyalnych wyjaśnień w tej sprawie.

Komisya uchwaliła rezolucyę polecającą przeprowadzenie w sprawie Kormana dochodzenia, jednocześnie poleca podkomisyi badającej sprawę oddziału II. zbadanie sprawy tego oddziału na G. Śląsku.

Przeciw święceniu niedzieli.

Warszawa. (Telef. wł.). Komitet polityczny Rady ministrów zastanawiał się, czy sklepy, które z powodu wyznania właścicieli są zamykane w sobotę, mogą być otwarte w niedzielę. Niepotrzeba dodawać, komu to jest na rękę i kto te usiłowania spowodował.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu w dniu 20 b. m. Rada ministrów przyjęła wykaz ustaw, które winny być przedłożone Sejmowi do uzgodnienia z konstytucyą, stosownie do ustępu 2. art. 126 konstytucyi i poleciła specyalnej komisyi pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości i przy udziale ministra spraw wewnętrznych i przedstawicieli prezydyum Rady ministrów opracować te ustawy. Następnie Rada ministrów przyjęła statut państwowego Instytutu meteorologicznego, dalej uchwalono projekt ustawy o wyłącznościach handlowych i przemysłowych, projekt ustawy w sprawie wolnego handlu między byłym zaborem pruskim a innemi dzielnicami Rzeczypospolitej polskiej, projekt ustawy o obowiązku meldowania się, projekt ustawy w sprawie zmiany granicy, rozwiązywania i stwarzania gmin wiejskich na obszarze byłego zaboru rosyjskiego i austryackiego.

PRZECIW DROŻYŹNIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W prezydyum Rady min. odbyła się konferencya w sprawie drożyzny. Uczestniczyli w niej przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, skarbu, kolei i Głównego Urzędu walki z lichwą. Zainteresowane ministerstwa mają na czwartkowem posiedzeniu Rady min. przedłożyć wnioski odpowiadające wynikom obrad.

POBÓR DANINY W B. DZIELNICY PRUSKIEJ

Poznań. P. A. T. donosi: Suma, wpłacona w byłej dzielnicy pruskiej na poczet daniny, przekroczyła w ubiegłym tygodniu 1 miliard. Właściciele nieruchomości miejskiej stosunkowo w bardzo małej liczbie zwrócili się z prośbą o odroczenie terminu wpłacenia daniny. Danina uiszczana jest całkowicie w gotówce.

Anglicy o niemieckich zbrojeniach.

Londyn. P. A. T. „Times“ donosi, iż rząd angielski wypowiedział się za utrzymaniem w Niemczech międzynarodowej komisyi kontrolnej dla spraw rozbrojenia. Dziennik wylicza liczne wypadki wykrycia tajnych składów broni w Niemczech i stwierdza, że między 1 a 25 grudnia ubiegłego roku wykryto 600 kompletnych miotaczy pocisków w fabryce Heidenau. Były one ukryte dzięki współdziałaniu rządu niemieckiego. Dziennik zaznacza, że można dodać cały szereg innych wypadków złej woli ze strony Niemiec.

PROPAGANDA NIEMIECKA PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU.

Berlin. (A. W.) Zorganizowano tu wystawę, przedstawiającą obrazowo polityczne zobowiązania reparacyjne Niemiec, wynikające z traktatu wersalskiego. Jest to nowy wyrafinowany akt propagandy niemieckiej, w celu wyrobienia opinii skierowanej przeciwko traktatowi wersalskiemu. Wystawa zwraca się pośrednio przeciw Polsce, która zrabowała rzekomo wschodnie prowincye niemieckie. Prasa niemiecka agituje gwałtownie za zwiedzaniem tej wystawy.

Po historycznej uchwale Sejmu wileńsk.

Wilno. (A. W.) Po ogłoszeniu wyników głosowania w sprawie orzeczeniowej wniesiono do sali posiedzeń olbrzymi sztandar amarantowy ze srebrnym orłem. Sztandar umieszczono za fotelem Marszałka. Nad sztandarem widniał jedynie tylko krucyfiks. Marszałek Łokucijewski odezwał się w następujące słowa: Od tej chwili Ziemia Wileńska stanowi nierozerwalną całość z Rzeczpospolitą Polską. Po tych kilku słowach Marszałka wstali wszyscy i odśpiewali „Rotę“.

Następnie odczytano adres delegacyi pasa neutralnego, poczem Marszałek oświadczył, co następuje: „Czujemy się synami Rzeczypospolitej polskiej, przyjdzie czas, że bratni nam naród litewski zrozumie to i przyłączy się do orzeczenia naszego. Nie może być obalonem dzieło zrodzone w wielkiej miłości“. Następnie Marszałek wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska, niech żyje Józef Piłsudski, niech żyje gen. Żeligowski!“ Wszyscy zgromadzeni posłowie powtórzyli okrzyk Marszałka. Następnie liczni posłowie wyszli na balkon, gdzie wicemarszałek Sejmu, Krzyżanowski, ogłosił licznie zgromadzonemu ludowi przyjętą uchwałę orzeczeniową. Od okrzyków: „Niech żyje Polska i Ziemia wileńska“ nieprzejednanych mas zgromadzonych przed budynkiem sejmowym drżały w gmachach okolicznych szyby.

POCHÓD I „TE DEUM“ W WILNIE.

Wilno. (A. W.) Pochód sformowany przed Sejmem szedł przez ulice miasta z muzyką i śpiewem. Ludność z obnażonymi głowami witała pochód okrzykami: Niech żyje Polska!

Wilno. (A. W.) Katedra była tak przepełnioną szczelnie licznym tłumem pobożnych, że straż marszałkowska tylko z trudnością zdołała wprowadzić doń Marszałka i posłów. Kazanie wygłosił ks. Kulesza, które rozpoczął od słów, że Unia horodelska rozpoczęła się i powstała ze słów miłości. Następnie zaznaczył on, że obecnie przemoc wrogów upadła, a tryumfuje miłość. Ziemia wileńska wraca do ojczyzny, w imię Boga Wszechmogącego w Trójcy świętej jedynego i Królowej Korony polskiej, co w Ostrej świeci Bramie.

Arcybiskup Hryniewiecki zaintonował po odbytem kazaniu „Te Deum“, poczem udzielił błogosławieństwa zgromadzonemu ludowi. Na nabożeństwie z pośród duchowieństwa obecnymi byli ks. biskup Bandurski i cała kapituła, natomiast brakowało biskupa Matulewicza. Zebrali się również na nabożeństwo przedstawiciele wszystkich władz.

Szczegóły głosowania z 20 lutego.

W uzupełnieniu sprawozdania o historycznem posiedzeniu Sejmu wileńskiego z 20 lutego dodać należy, że formuła Odrodzenia, zwracająca się do sejmu kowieńskiego, uzyskała tylko 3 głosy. Formuła P. P. S. uzyskała 9 głosów (P. P. S. i Odrodzenie), a 13 się wstrzymało (demokraci i P. S. L.). W głosowaniu nad formułą większości komisyi, która przeszła ostatecznie, wstęp przyjęto jednogłośnie. Punkt pierwszy (o zerwaniu z Rosyą) przyjęto przy 3-ch wstrzymaniach się od głosowania, takasamo punkt II (zaprzeczenie praw Litwy kowieńskiej), oraz punkt III. Punkt IV (stwierdzenie nierozerwalnej łączności z Polską) przechodzi przy 6 wstrzymujących się od głosowania, podobnie punkt V (o prawach suwerennych Rzpltej). Przy punkcie VI (o kompetencyi rządu polskiego w urządzaniu Ziemi Wileńskiej) i punkcie VII (wezwanie rządu polskiego do natychmiastowego wykonania praw i obowiązków) wstrzymało się od głosowania 18 posłów, w tem Odrodzenie i demokraci.

Dalsze plany Sejmu wileńskiego.

Wilno. (Telef. wł.). Na najbliższem posiedzeniu czwartkowem Sejmu będą rozpatrywane dwa wnioski: 1) Wniosek domagający się autonomii dla Ziemi wileńskiej; 2) Wniosek zastrzegający się przeciwko narzucaniu przez rząd polski autonomii. Pierwszy wniosek forsuje grupa „Odrodzenie“, drugi „Zespół“ narodowy. Języczkiem u wagi będą znowu Rady Ludowe, które jednakże prawdopodobnie pod presyą opinii publicznej będą musiały udzielić poparcia stanowisku Zespołu. W ten sposób prawdopodobnie we czwartek większość Sejmu wypowie się przeciwko narzuceniu jakiejkolwiek formuły autonomicznej.

Sytuacya obecnie zaczyna się znacznie komplikować, albowiem w grę wchodzą dwie rzeczy, pomijając kwestyę autonomii, t. j. sprawa długotrwałości Sejmu i sprawa polityczna.

Co do formuły, w jaki sposób ma być doręczona Warszawie uchwała Sejmu, panują dwa poglądy. Pierwsza wyraża życzenie wybrania delegacyi, która ma wejść w skład Sejmu warszawskiego, drugi pogląd domaga się, ażeby do Warszawy wyjechał cały Sejm i tam w Warszawie aby odbyło się manifestacyjne przyłączenie Wileńszczyzny do Polski. O ileby druga formuła została przyjęta, natychmiast Sejm rozwiązałby się, a posłowie rozjechaliby się do domów, spełniwszy swe zadanie. O ile utrzymałaby się koncepcya pierwsza, istnieje obawa, że Sejm trwałby dalej.

Obiegają pogłoski, że p. Al. Meysztowicz, który w sobie piastuje dwie godności, suwerena i prezesa komisyi rządzącej, a więc gabinetu, zamierza zwrócić się do Sejmu z propozycyą, ażeby Sejm skonstruował gabinet parlamentarny, on zaś sam charakter suwerena by zatrzymał. Pogłoski co do p. Meysztowicza zawierają ogromne niebezpieczeństwo, albowiem o ileby one zostały urzeczywistnione, natenczas Litwa środkowa przybrałaby charakter jakiegoś samodzielnego państwa. Widocznie są to nowe próby koncepcyi federacyjnej, które wskutek poniedziałkowego głosowania poniosły zupełną klęskę.

Manifestacya w Sejmie warszawskim.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym marszałek zwrócił się do Izby z następującem przemówieniem: Szanowni Panowie! (Posłowie wstali) Z Wilna nadchodzi wiadomość radosna, że Sejm wileński na wczorajszem uroczystem posiedzeniu jednomyślnie uznał ziemię wileńską bezwarunkowo i bez zastrzeżeń za nierozerwalną część Rz. Pol. i przyznał tejże Rzeczypospolitej pełne i wyłączne prawo zwierzchnictwa państwowego nad ziemią wileńską. (Pos. Gdyk: Niech żyje Wilno! Oklaski w całej Izbie). Żywimy nadzieję, że niezadługo po formalnem załatwieniu wcielenia Wileńszczyzny ujrzymy przedstawicielstwo Wileńszczyzny w tym gmachu i że będziemy mieli wtedy sposobność osobiście wyrazić braciom naszym uczucia, które dla nich w sercu nosimy. Już dzisiaj jednak moglibyśmy powtórzyć we własnem imieniu wobec bratniej Wileńszczyzny słowa przodków naszych, wyrażone w akcie Unii w Horodle: „Przyrzekamy uroczyście słowem czci i przysięgi, iż nie opuścimy ich w żadnej przeciwności i ni bezpieczeństwie, lecz pomagać im będziemy w każdej okoliczności radą i czynem, wspierać przeciwko wszelkiemu wrogiemu wobec nich przedsięwzięciu“. (Huczne oklaski i brawa).

Konferencya w Genui odroczona?

Londyn. (A. W.) Reuter donosi, że utrzymująca się w kołach politycznych pogłoska o odroczeniu konferencyi genueńskiej, jeśli nie jest pozbawioną podstawy, to niema jednak także żadnej rękojmi prawdziwości. W oficyalnych kołach niema potwierdzenia wiadomości o odroczeniu konferencyi. L. George oświadczył nadal gotowość udania się do Genui w dniu 8-go marca.

Rzym. P. A. T. Prasa włoska wyraża naogół ubolewanie z powodu przesilenia gabinetowego. Jednakże dzienniki życzliwie usposobione dla Francyi podkreślają dodatnią stronę kryzysu, dzięki czemu termin zwołania konferencyi będzie musiał ulec odroczeniu.

Berlin. P. A. T. Dzienniki donoszą, że rząd niemiecki otrzymał wiadomość o odroczeniu konferencyi w Genui. Dzienniki nie podają terminu, do którego konferencya została odroczona.

Berlin. (A. W.) Rząd francuski zawiadomił wczoraj rząd niemiecki, że zaproponował włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych odroczenie terminu zwołania konferencyi genueńskiej z powodów wyszczególnionych w memoryale Poincare'go.

KONFERENCYA RZECZOZNAWCÓW.

Paryż. P. A. T. Według doniesień Havasa, wyraził rząd angielski życzenie, aby konferencya rzeczoznawców, która ma ustalić porządek dzienny dla konferencyi w Genui, zebrała się już w najbliższą środę. Rzeczoznawcy francuscy nie będą jednak mogli w tym terminie udać się do Londynu na tę konferencyę, ponieważ dopiero z końcem tygodnia zakończą prace przygotowawcze.

PODRÓŻE BENESZA.

Londyn. P. A. T. Czes. Biuro prasowe. Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Dr Benesz udają się dnia 21 b. m. do Paryża, gdzie zabawią do dnia 23 lutego.

20 lutego 1922 r.

Od 20 lutego 1922 r. „Ziemia Wileńska stanowi nierozerwalną część Rzpltej Polskiej bez warunku i zastrzeżeń". Odnośna uchwała Sejmu wileńskiego, powzięta imponującą większością 96 głosów (przy abstynencyi zaledwie 6-ciu socyalistów i federalistów) oznacza świetny tryumf polskiej myśli państwowej i jest równocześnie aktem wielkiej międzynarodowej doniosłości. Europie, tak chętnie powołującej się na wolę ludności przy decydowaniu o losie krajów, ogłasza uchwała wileńska z 20 lutego zdecydowaną wolę Wileńszczyzny należenia do Polski. Żadne mocarstwo zachodnie nie może przejść do porządku nad tym głosem, inaczej wszelkie uchwały Rad Najwyższych i Ligi Narodów będą bezwartościowemi strzępami papieru. Ludność, która tak długo o swą polską Ojczyznę walczyła i z takim entuzyazmem do tej Ojczyzny idzie, nie podda się żadnym uchwałom obcym. Zaznaczyła to zresztą wyraźnie w uchwale sejmowej.

W nas Polakach uchwała wileńska budzi szczególnie serdeczne uczucia. Oto 20-go lutego b. r. dokonał się ostatni akt dziejowego dramatu, który zaczął się niegdyś w Krakowie chrztem Jagiełły. Dopełniła się liczba unii, do sławnych dat 1387, 1413, 1569, 1791 przybyła data nowa, data nie orężnego zwycięstwa lub podboju, lecz dobrowolnego łączenia się ludów pod hasłem owych pięknych słów, które zaczynają akt horodelski: „Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze... Tam, gdzie niedawno srożył się Murawiew i gdzie tępiono polskość z iście kałmucką srogością, tam dziś święci najpiękniejszy tryumf idea Polski... Historya dała nam pełną satysfakcyę.

Nie chcemy w tej chwili rozważać politycznych następstw uchwały wileńskiej. Na politykę przyjdzie pora jutro... Dziś, gdy drżą wszystkie polskie serca radosnem wzruszeniem, przypomnijmy sobie, że z Wilnem zaświtała już raz Polsce era wielkości Jagiellońskiej. Oby powrót tego królewskiego miasta do Polski stał się symbolem nowej epoki sławy i wielkości naszej Ojczyzny!

Z dnia politycznego.

Czy byli „kniaziowie Piłsudscy".

P. Tadeusz Ciświcki w „Głosie Lub." poruszył między innemi sprawę upodobania do tytułów i herbów naszych demokratów. Czytamy tam między innemi:

Co się tyczy Piłsudskich, to podane przez towarzysza Wacława Sieroszewskiego w jego broszurze „Józef Piłsudski", oraz przez broszurę „Nasz Naczelnik", wydaną przez P. O. W., twierdzenie o pochodzeniu Piłsudskich od kniąząt litewskich jest bajką, jak to w swoim czasie wykazał Wolff na str. 667 pomnikowego dzieła „Kniaziowie litewsko-ruscy".

Tymczasem faktem jest, że sam Naczelnik Państwa obstalował dla naklejenia na wszystkich książkach swej biblioteki t. zw. „ex libris", kartki ze swoim herbem, których podobiznę w swoim czasie podał „Tygodnik ilustrowany" (R. 1921 Nr. 14).

Nowoczesny Mickiewicz.

Litwini wileńscy obchodzili w tych dniach czwartą rocznicę niepodległości Litwy. Na zebranie przybyło także kilku Polaków: Abramowicz, Tad. Wróblewski, Adamowicz, a jeden z nich, p. Mickiewicz, oświadczył, że uznaje pretensye Litwinów do Wilna i radzi im, by z nich nie rezygnowali...

Echa.

— Nasi germanofile zapewniają wobec zbliżających się wyborów coraz częściej, że pogodzili się już z upadkiem Niemiec i Hohenzollernów. Obecnie gotując się do wystąpienia w roli „państwowców polskich" próbują nawet w „Czasie" wykrztusić niekiedy kilka frazesów o potrzebie sojuszu z Francyą. Prawdziwe ich uczucia wychodzą jednak mimowoli na jaw, bo — mówi przysłowie — „le sang ne peut pas mentir". I tak więc dr. Józef Zieliński, wczorajszy beselerczyk, a jutrzejszy „państwowiec", sławiąc w „Tygodniku Polskim" Francuską Ligę Praw Człowieka, podkreśla jako jedną z jej zasług, że „broniła oskarżonych i osądzonych przez Najwyższy Sąd ministrów Malvy i Caillaux, ożywionych duchem pacyfistycznym".

Pamiętajmy, że żyd Malvy (Levy) zagrożony sądem francuskim za pomaganie wrogowi w czasie wojny, musiał uciekać do Hiszpanii i że Caillaux, zwolennik nie tylko pokoju, ale sojuszu z Niemcami, został skazany przez Trybunał Stanu za działanie na szkodę państwa. I obecnie znajdują się u nas ludzie, którzy — jak za ery Ludendorffa i Beselera — sławią „pacyfizm" panów Caillaux i Malvy'ego!... Być może — jutro lub pojutrze jaki inny „Tydzień" lub „Czas" zacznie gromić Clemenceau i Focha za to, że pobili Niemców. Rycerze z 5 listopada nabrali tupetu, odkąd Niemcy, dzięki polityce L. George'a, zaczynają grać znowu większą rolę w polityce europejskiej. Zwracamy uwagę opinii publicznej na ten związek wzajemny między nadziejami Berlina i wzmożoną propagandą germanofilów i nikczemnej pamięci Enkaenu.

— „Naprzód" odkrył „nową kompromitacyę" „Głosu Narodu". Oto dziennik nasz podał doniesienie paryskiej „Ere Nouvelle", kompromitujące nowego attache wojskowego polskiego w Paryżu, maj. Becka, a następnie nie wydrukował sprostowania tego dziennika. — Istotnie zamieściliśmy 5 lutego b. r. telefoniczną wiadomość z Warszawy o zarzucie „Ere Nouvelle", jakoby maj. Beck skompromitował się przy usiłowaniu kupienia francuskiego szyfru, poczem dodaliśmy ... „jeśliby maj. Beck miał coś wspólnego z tą przykrą aferą, a teraz został lub ma zostać posłany do Paryża, to byłaby to ze strony naszych władz wojskowych wyjątkowa niezręczność lub wyjątkowa bezczelność. Opinia publiczna musi żądać wyjaśnienia wiarygodnego tej sprawy..."

Władze wojskowe — jak zwykle — nie postarały się o wyjaśnienie tej sprawy. Jedynie do redakcyi „Ere Nouvelle" posłał ktoś sprostowanie, w którem twierdzi się, że maj. Beck był Hallerczykiem, uczestnikiem bitwy pod Kaniowem, Murmańczykiem i że nie brał udziału w aferze szyfrowej.

Podając zatem powyższe sprostowanie według relacyi „Naprzodu" stwierdzamy od siebie: kłamstwem jest jakoby maj Beck był Hallerczykiem, Murmańczykiem lub brał udział w bitwie pod Kaniowem. Maj. Beck, b. legionista, a potem b. oficer austryacki, znajdował się w r. 1918, jako emisaryusz P. O. W. na południu Rosyi i był przez pewien czas przy III. korpusie (Michaelisa), poczem pojechał do kraju a nie na Murmań lub do armii Hallera. Mimo jednak, że wszystkie te szczegóły sprostowania są kłamliwe, przyjmujemy z dobrą wiarą zapewnienie, że maj. Beck nie brał udziału w aferze szyfrowej... Tym zaś, którzy redagują sprostowania, radzimy nie prostować za wiele, bo wówczas semiccy dziennikarze narażają się na niepotrzebne kompromitacye.

Rewolwery w żydowskich ulach.

Anglicy przeciw żydowskiej anarchii.

Stało się coś zgoła niespodziewanego. Anglicy, dotychczasowi protektorzy „kolonizacyi" palestyńskiej — podnoszą głosy potępienia przeciw — żydom. W jednym z świeżych numerów najpoważniejszego dziennika londyńskiego „Times" zjawia się (15 II.) artykuł samego króla prasy angielskiej, lorda Northcliffe'a z tak wymownymi tytułami, jak: „Palestyńskie niebezpieczeństwo", „Arogancya szowinistów", „Druga Irlandya". Lord Northcliffe osobiście zwiedził dopieroco Palestynę, miał sposobność rozmawiać z deputacyami różnych obozów żydowskich w Palestynie. Autor przypomina nam, że na 700.000 Muzułmanów i chrześcijan jest tu żydów 70.000 i dodaje:

Za dawnych czasów popierałem w mojej prasie ideały syonistów. Dziś doznałem wielkiego rozczarowania. Nieszczęśliwy stan spokojnej dawniej Palestyny zrobił na mnie głębokie wrażenie. Wstrząsały mną nieszczęsne zaburzenia w Jaffie i gdzieindziej, poruszyły mnie świeże odkrycia wykazujące, że żydzi ukryte w ulach rewolwery chcieli przemycić do kraju. Po ulicach patrolują tu uzbrojone samochody i aeroplany. Angielscy i amerykańscy misyonarze i duchowni wypowiadają o szowinizmie syonistów sądy bardzo ujemne... Dawni mieszkańcy Palestyny obawiają się, że żydzi syoniści chcą zupełnie opanować i zagarnąć ich ojczyznę. Nawet żydzi tu urodzeni, jak i Anglicy tu mieszkający wytykają arogancyę i fanfaronadę przybyszów z różnych ghetto środkowej Europy, których zwą Haluzim. Nie waham się zabawić w proroka i przepowiedzieć, że wielkie zaburzenia dotąd będą wybuchać w Palestynie, dopóki bardziej umiarkowani syoniści całego świata nie zahamują „extremistów". Powróciwszy tu znowu po wielu latach niebytności, mam wrażenie, że kraj znajduje się w nieszczęśliwych warunkach. Jeżeli większej uwagi nie zwróci się na prawa 700.000 palestyńskich muzułmanów i chrześcijan, to mojem zdaniem kraj ten może stać się drugą Irlandyą. Mianować tu „wysokim komisarzem" — żyda — było błędem Wielkiej Brytanii. Tak sądzi wielu".

Należy się spodziewać, że artykuł „Timesa" wywoła otrzeźwienie w opinii publicznej angielskiej, pozostającej dotąd pod urokiem idei Balfoura: odbudowy żydowskiego państwa. — Ogłoszono właśnie dla Palestyny konstytucyę, która również musi obrażać angielskie pojęcia demokratyczne. Do Rady ustawodawczej ma według tej „konstytucyi" należeć 25 członków, w tem 10 wirylistów (zapewne samych żydów, gdyż tylko żydzi zajmują naczelne stanowiska w Palestynie), trzech członków będzie mianowanych, a tylko 12-tu będzie wybierała sama ludność i to głosowaniem dwustopniowem z wykluczeniem kobiet... Takimi demokratami są żydzi u siebie.

Zaludnienie i siły wojskowe państw europejskich.

Niemcy, a mianowicie ta ich część, co trzyma się kurczowo militaryzmu, względnie jego tradycyj, nie może pogodzić się z postanowieniami traktatu wersalskiego, który zadał — przynajmniej na papierze — śmiertelny cios militaryzmowi niemieckiemu. To też prasa, reprezentująca tę część opinii niemieckiej, podaje wciąż artykuły, które mają dowodzić niesprawiedliwości tego traktatu, a nawet jego nielogiczności. W tym duchu np. ogłosił świeżo „Das Militärwochenblatt" artykuł gen. von Altrocka, w którym, obok aż do znudzenia powtarzanych zarzutów przeciw traktatowi wersalskiemu, znajdujemy interesujące zestawienie zaludnienia i sił wojskowych — na stopie pokojowej — państw europejskich, z opuszczeniem, niewiadomo dla jakiego powodu, Czechosłowacyi i Rumunii.

I tak, Rosya sowiecka, licząca 130 milionów mieszkańców (liczba ta jest bezwarunkowo za wysoka, zważywszy straty południowych terytoryów, straty poniesione w wojnach od lat ośmiu, oraz straty poniesione skutkiem chorób epidemicznych i głodu) posiada armię o sile 1.6 miliona, co się równa 1.23% ludności; Rzesza niemiecka 60 mil. mieszk., armia — 100 000 czyli 0.17%; Anglia 47 mil. mieszk., armia — 241.000, czyli 0.72; Włochy 39.5 mil. mieszk., armia — 225.000, czyli 0.57%; Francya 39 2 mil. mieszk., armia — 860 000, czyli 2.19%; Polska 29 mil. mieszk., armia — 350.000, czyli 1.21%; Hiszpania 20 mil. mieszk., armia — 155 000, czyli 0.78%; Jugosławia 11.5 mil. mieszk., armia — 176.000 czyli 1.53%; Belgia 7.6 mil. mieszk., armia — 113.400, czyli 1 49%; Grecya 5 6 mil. mieszk., armia — 300.000, czyli 5.36% (ta liczba przedstawia nie pokojowy stan prezencyjny, lecz bojowy z powodu toczącej się wojny Grecyi z kemalistami).

Powołując się na powyższe zestawienie, gen. Altrock twierdzi, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać dłużej, to Niemcy byłyby skazane na niechybną zagładę, zważywszy stan sił zbrojnych u ich najbliższych sąsiadów a zarazem wrogów. W jego bowiem mózgu niemieckim nie może się pomieścić przypuszczenie, że siły zbrojne Francyi, Belgii, Polski i Anglii nie są przeznaczone do napadu na Niemcy, lecz dla obrony przed nimi.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Konferencya rodzicielska.

Ostatniej niedzieli odbyła się w gimn. realnem im. H. Sienkiewicza miesięczna Konferencya grona nauczycielskiego z rodzicami uczniów zakładu. Konferencyi przewodniczył dyr. R. Zawiliński. Na prelegenta zaproszono prof. Zygmunta Wyrobka, który w jasnym i jędrnym wykładzie omówił cele i zadania harcerstwa polskiego. Prelegent przedstawił znaczenie harcerstwa dla wychowawczych celów i zarazem potrzebę wszczepiania obywatelskiego instynktu, jaki tkwi w głównych dążeniach skautingu. Stąd wynika, aby szkoła poparła te dążenia. Mowca postawił wniosek o stworzenie „Koła miłośników harcerstwa", którego zadaniem byłaby moralna i materyalna opieka nad drużyną skautowską zakładu. Wkońcu wybrano komitet, którego przewodniczącym wybrano dyr. dra Mikulskiego, na skarbnika uproszono dr. Pelczarskiego, a na sekretarkę p. drową Boczarową.

Rocznica Moliera w szkołach średnich.

Władze szkolne poleciły dyrekcyom zakładów szkół średnich, aby na specyalnych porankach profesorowie przedstawili uczniom zasługi nieśmiertelnego komedyopisarza i zarazem wykazali wpływ, jaki Molier wywarł na literaturę polską. Uroczystości te odbędą się w szkołach średnich w najbliższym czasie.

Krak. Koło T. N. S. W. za daniną i pomocą dla repatryantów.

Na ostatniem posiedzeniu Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższ., odbytem pod przew. wiceprez. K. Stacha, uchwalono na wniosek prof. dra Weinera dwie poważne i pożądane rezolucye. Pierwsza dotycząca daniny, brzmi: Krak. Koło T. N. S. W. przekonane o wysokiem poczuciu obowiązku wobec państwa u swych członków, apeluje do nich, aby przy uiszczeniu nadzwyczajnej daniny choćby małym naddatkiem zaznaczyli swą gotowość do płacenia podatków swemu własnemu państwu, a propagandą osobistą starali się wszędzie popierać rząd polski w jego trudnem przedsięwzięciu.

Druga rezolucya T. N. S. W. dotyczy wdrożenia akcyi, celem urządzenia we wszystkich zakładach wspólnej zbiórki na rzecz nieszczęśliwych repatryantów. Obie rezolucye przyjęto przez aklamacyę.

KRONIKA.

ZARZĄD GŁ. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ogłosił deklaracyę, w której stwierdza apolityczne i ponadpartyjne stanowisko Związku Strzeleckiego, „o hart którego rozbiły się zakusy zarówno prawicy, jak i lewicy, zdążające do rozbicia lub opanowania organizacyi dla własnych celów partyjnych". Deklaracyę tę podpisali między innymi: prezes hon. Włodz. Tetmajer, prezes Zarządu poseł Dr Ryszard Kunicki, wiceprezesi mec. Dr Kazimierz Ostrowski i doc. Dr Tadeusz Walek i skarbnik poseł Dr Emil Bobrowski.

GIEŁDZIARZOM „ZBOŻOWYM" PSUJE SIĘ INTERES.

Policya krakowska przyprowadziła wczoraj w południe do Magistratu kilkudziesięciu żydów, członków giełdy „zbożowej", którzy dokonywali tranzakcyi giełdowych przed gmachem Izby handlowej u wylotu placu Kleparskiego. Giełdziarze, mimo kilkakrotnych upomnień policyi, aby wystarali się o miejsce dla zebrań więcej zaciszne, a więc dla nich odpowiedniejsze, a nie tamowali ruchu ulicznego, który szczególnie jest wzmożony w w dnie targowe, nie zastosowali się do ostrzeżeń władz, ale nadal obradowali przed Izbą handlową. Toteż policya w dniu wczorajszym jeszcze raz zwróciła uwagę członków giełdy w osobach samych żydów, na tamowanie ruchu, a gdy spotkała się z drwiącemi uwagami ze strony giełdziarzy, poleciła im wylegitymować się. Gdy żydzi nie uczynili zadość żądaniom policyi, odprowadzono opornych pod Magistrat, aby władza miejska wymierzyła im należne kary. Prezydenci miasta odbyli w tej sprawie konferencyę. Uchwalili nałożyć na winnych grzywny i wyznaczyli giełdziarzom na miejsce odbywania zebrań ulicę Krótką.

Zaznaczyć tu wypada niezwykle łagodny sposób, w jaki policya postępowała, doprowadzając giełdziarzy do Magistratu. Dużo żydów, idących chodnikami, zdołało zniknąć w bramach i sklepach, tak, że tylko pewna część znalazła się w Magistracie. Wielka szkoda, że u doprowadzonych nie dokonano rewizyi, a można śmiało twierdzić, że portfele giełdziarzy „zbożowych" okazałyby nam istotny przedmiot ich tranzakcyi w postaci najprzeróżniejszych walut. Twierdzenie nasze tem zdaje się być trafniejsze, że podobnych przykładów mieliśmy poddostatkiem w Warszawie, Lwowie i innych miejscach Polski, gdzie żydzi pod pretekstem zebrań, oficyalnie uznanych, przeprowadzali spekulacye walutowe.

Kraków, 22 lutego.

O PRZYSZŁOŚĆ INTELIGENCYI NARODU. Zawiązany w ostatnich czasach komitet pomocy dla młodzieży akademickiej zwraca się do najszerszych kół społeczeństwa, zwłaszcza do instytucyi handlowych, przemysłowych, bankowych, oraz towarzystw akcyjnych, nadto do znanych z ofiarności jednostek z gorącą prośbą o poparcie tej akcyi. Chodzi tu o rzecz wielką, bo o przyszłość narodu, albowiem bez nowego zastępu inteligencyi nie można pomyśleć o zdrowym rozwoju państwa polskiego. Dziś właśnie ta sama młodzież, która ofiarnie spieszyła na plac boju w obronie wolności Rzeczypospolitej, walcząc z trudnymi warunkami bytu, zniszczona fizycznie i materyalnie, nie może kontynuować studyów. Społeczeństwo wobec tego nie może pozostać obojętnem i musi młodzieży tej pospieszyć z wydatną pomocą i to natychmiast. Administracye wszystkich dzienników krakowskich przyjmują składki na ten humanitarny, a tak bardzo doniosły cel.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JULIUSZA LEA, prezydenta m. Krakowa, odbyło się wczoraj w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne. Wzięli w niem udział: wojewoda Dr Gałecki, wiceprezydenci miasta Rolle, Sare, Wielgus i Bobrowski z gronem radców miejskich, naczelnicy wydziałów Magistratu, oraz burmistrzowie szeregu miast prowincyonalnych Małopolski, między innymi pp. Tertil z Tarnowa i Maiss z Bochni.

ZJAZD KS. KS PATRONÓW STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY. W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie w sali przy ul. Andrzeja Potockiego 11-ty zjazd ks. ks. patronów katolickich stowarzyszeń młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej. W zjeździe wzięło udział 80 księży. Obradom, które trwały przez cały dzień, przewodniczył ks infułat Dr Wądolny. Referaty wygłosili ks. ks.: Śliwa, Paryś, Luzar, Kasprzyk, poczem uchwalono szereg rezolucyi. W obradach uczestniczył Ks. Biskup Sapieha.

Obszerne sprawozdanie podamy w najbliższych dniach.

W SPRAWIE „RODZINY SIEROCEJ". „Krakowska Kronika Rodzinna" podała w nekrologu ś. p. Wł. Peca, że zmarły był założycielem „Rodziny Sierocej". W rzeczywistości ś. p. Pec był w ciągu kilku ostatnich lat prezesem — i to bardzo zapobiegliwym — „Rodziny Sierocej"; samo to pożyteczne Stowarzyszenie powstało jednak w roku 1914 z inicyatywy ks. Henryka Haducha T. J., a staraniem i ofiarnością głównie p. Aleksandry Rusanowskiej, która była jego pierwszą prezesową.

SKUTKIEM MROZÓW ZNISZCZAŁY INSTALACYE WODOCIĄGOWE I GAZOWE. Ostatnie mrozy poczyniły ogromne szkody w większej części budynków Krakowa. Ucierpiały przedewszystkiem instalacye wodociągowe i gazowe, w których zamarzła woda, uniemożliwiając funkcyonowanie tych urządzeń na długi czas. Szczególnie w gmachach szkolnych wskutek popękania rur wodociągowych zagnieździł się nieporządek, zagrażający zdrowiu uczącej się młodzieży. Szkody, wyrządzone przez mrozy, idą w miliony. Również rury odpływowe, umieszczone w ściekach ulicznych, uległy uszkodzeniu, tak, że potoki wody, nie znajdując ujścia, rozlewają się po chodnikach i ulicach, tworząc istne jeziora. Nie funkcyonują również studnie wodociągowe na placach, a mieszkańcy całego szeregu domów pozbawieni są wody. Wskutek nieustających mrozów wszelka naprawa była bezcelową i dopiero po nastaniu odwilży władze miejskie w najbliższym czasie przystąpią do naprawy urządzeń wodociągowych i gazowych.

Powłoka lodowa, pokrywająca na olbrzymiej przestrzeni Wisłę, z powodu odwilży może popękać w najbliższych dniach, a kry, jakie ruszą z wodą, mogą potworzyć zatory, które poważnie zagrożą mostom pod Krakowem. Niebezpieczeństwo wzrośnie z chwilą, gdy topniejące lody w górach ruszą z potokami i rzekami ku łożysku Wisły. By do katastrofy nie dopuścić, a również uchronić nadbrzeżne okolice od klęski powodzi, winne odpowiednie czynniki zarządzić, jak zwykle w takich wypadkach, rozsadzanie lodów dynamitem w zagrożonych miejscach.

EKSPLOZYA 5 KG. PROCHU W BARAKACH KAMIENIOŁOMÓW W PODGÓRZU. Wczoraj w Podgórzu późną nocą mieszkańcy ulic w okolicy kościoła OO. Redemptorystów zaalarmowani zostali potężnym hukiem. Jak się później okazało, niezwykła ta detonacya spowodowana została wybuchem prochu w baraku kamieniołomów miejskich na Krzemionkach. Wybuch był tak silny, że zerwał cały dach z baraku, a okna, drzwi i urządzenia rozstrzaskał na szczątki. Skutkiem wstrząśnienia powietrza w okolicznych domach powylatywały szyby, budząc zrozumiały popłoch wśród zbudzonych ze snu mieszkańców. W baraku, z powodu późnej pory, nie było nikogo i temu tylko zawdzięczać należy, że wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Policya, śledząc za przyczyną wybuchu, stwierdziła, że zarządca kamieniołomów przyniósł do kancelaryi magazynu 5 kg. prochu i 8 metrów lontu i położył je na ziemi. Gdy zarządca opuścił kancelaryę, w piecyku żelaznym tliły się jeszcze węgle. Widocznie więc przez drzwiczki piecyka wypadł kawałek rozżarzonego węgla, od którego zajął się lont, powodując następnie wybuch prochu. Szkoda, zrządzona przez eksplozyę, wynosi kilkaset tysięcy marek.

ZAGINIONA. P. Fr. Cierpiałkowa doniosła do policyi, że jej wychowanica, 9-letnia Stefania Uryga, wydaliła się onegdaj rano z domu i dotąd nie wróciła.

KRADZIEŻ KONI Z WOZEM. Wczoraj w ul. Mogilskiej nieznani sprawcy skradli parę koni z wozem na szkodę gospodarza z Ruszczy N. Ralowskiego. Złodzieje dokonali kradzieży w chwili, gdy właściciel zaprzęgu oddalił się na chwilę do pobliskiego sklepu. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy marek.

USIŁOWANE WŁAMANIE. Do piwnicy Bensiona Sonnenscheina, szynkarza na Zabłociu, usiłowali wczoraj włamać się jacyś bandyci. Spłoszeni, zbiegli, pozostawiając na miejscu wielką sztabę żelazną, którą posługiwali się przy robocie. Policya wyśledziła sprawców włamania i aresztowała ich w osobach 18-letnich podrostków.

STAN ATMOSFERY: W ciągu dnia w Polsce w godzinach porannych utrzymywała się pochmurna pogoda, jednakże wskutek wzrostu ciśnienia i przesunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia z nad Węgier w kierunku północnym, nastąpiło polepszenie się stanu pogody.

Opady śnieżne notowano w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu.

Temperatury naogół utrzymywały się powyżej zera (Warszawa +2, Lwów +2, Łódź +4, Kraków +5 o godz. 3 po południu).

Kraków 8h wieczór: ciśnienie 764.2, temperatura —1.7, maximum +5.0, minimum —1.9; stan nieba pogodny.

Prognoza na środę: Dość pogodnie, w nocy przymrozek, z dniem ocieplenie się, słabe prądy powietrza.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE ODCZYTU PROF. FLACHA W TARNOWIE otrzymujemy z kół tamtejszej inteligencyi pismo, podtrzymujące stawiane poprzednio prof. Flachowi zarzuty. Wobec tego jednak, że prof. Flach stanowczo stwierdza, że nie użył inkryminowanych mu wyrażeń i opinii, obie zaś strony nie posiadają stenograficznych protokołów z odczytu, mogących poprzeć ich wywody — uważamy, że dyskusya stanęła na martwym punkcie, czyniąc wszelką dalszą polemikę zgoła bezcelową.

STATUT KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO. W „Monitorze Polskim" ogłoszono tymczasowe przepisy o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce, podpisane dnia 30 stycznia r. b. przez min. wyznań rel. i oświecenia p. Ponikowskiego.

DOM LITERATÓW I DZIENNIKARZY W WARSZAWIE. Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie pozyskało już własną siedzibę, nabywając historyczną kamienicę w rynku Starego Miasta „Pod Murzynem".

KOMUNISTA POD KLUCZEM. Niebezpieczny komunista, b. nauczyciel gimnazyalny, a zarazem rosyjski „ochrannik" za czasów przedwojennych, używający pseudonimu „Inteligent II", zaufany osławionego rotmistrza Anienkowa z Kielc — Bonawentura Snarski, dostał się nareszcie w ręce naszej policyi.

NA CZARNOGIEŁDZIARZY LWOWSKICH policya w dalszym ciągu urządza obławy. Onegdaj znowu skonfiskowano znaczne sumy w czasie rewizyi, przeprowadzonej w kawiarni „Abbazia" i w licznych kawiarenkach żydowskich.

SZKOŁA MORSKA W TCZEWIE od dnia 1 maja zacznie przyjmowanie kandydatów. Przyjętych będzie 20 kandydatów na kurs nawigacyjny i 20 na kurs mechaniczny. Bliższych informacyi udziela dyrekcya szkoły w Tczewie, albo departament marynarki handlowej w Min. przemysłu, Elektoralna 2, pokój Nr. 34.

MAŁŻEŃSTWO MILIARDERKI. Z Chicago donoszą, że mis Matylda Mac Cormick, córka multimilionera Harolda Mac Cormicka, a wnuczka Joachima Rockefellera, zaręczyła się z Maksem Osserem, właścicielem szkoły jazdy w Zurychu. Narzeczona liczy lat 16, narzeczony 48.

Ze świata katolickiego.

TOWARZYSTWO MISYJNE. Pod patronatem ks. kardynała Prymasa zawiązał się i przystąpił do pracy komitet organizacyjny Towarzystwa misyjnego, które utworzone zostało na zebraniu inauguracyjnem w dniu 14 grudnia r. b. Opracowany odpowiednio statut Towarzystwa złożono w tych dniach do rejestracyi w Ministerstwie W. R. i O. P., podania zaś z ramienia komitetu organizacyjnego podpisali: ks. infułat Z. Chełmicki, ks. prałat A. Około-Kułak, inż. A. Hauke, A. Dobraczyński, W. Dramiński i ks. H. Skimborowicz. Po legalizacyi statutu, organizować się niebawem zaczną Rady dyecezyalne i koła parafialne Tow. Biuro komitetu organizacyjnego mieści się tymczasowo przy kancelaryi parafialnej św. Krzyża w Warszawie.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH STOWARZYSZEŃ ŚLE HOŁD PAPIEŻOWI. Zjednoczenie polskich Stowarzyszeń w Warszawie wysłało do Papieża Piusa XI, za pośrednictwem sekretarza stanu kard. Gaspariego, wyrazy głębokiego hołdu. W odpowiedzi nadeszła na ręce prezesa wydziału wykonawczego Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń, hr. Adama Zamoyskiego, z Watykanu od sekretarza stanu depesza treści następującej: „Jego Świątobliwość, wzruszony szlachetnemi uczuciami i życzeniami pobożnych synów Kościoła, które Jemu wyraziłeś imieniem Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń, polecił mi wyrazić Panu Swe najwyższe podziękowanie, oraz zapewnić o Swej ojcowskiej przychylności dla waszej drogiej Ojczyzny".

Zawiadomienia i komunikaty.

KONKURS. Dziekanat Wydziału prawa U. J. rozpisuje konkurs z fundacyi ś. p. Pietraszkiewicza na pracę na temat: „Zmiany w stanie ludności w Polsce po roku 1910 wskutek przyrodzonego ruchu ludności". Warunki konkursu zawarte w ogłoszeniu, umieszczonem w gmachu Un. Jag.

ZNALEZIONE BRANSOLETY NA BALU ARTYSTÓW. Na zabawie artystów teatru J. Słowackiego znaleźli pp. komitetowi dwie bransolety, które są do odebrania w sekretaryacie teatru.

NEKROLOGIA.

† Ze Słapów Matylda Neusserowa, b. właścicielka dóbr, zasnęła w Panu we wtorek 21 lutego b. r. o godz. 7 rano, w 80-tym roku życia. Stroskani mąż, dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają P. T. Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek 24 lutego b. r. o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Bochni.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1901-szą Redakcya i Administracya „Kuryera Warszawskiego"; 1902-gą ku czci ś. p. Dr Juliusza Zdanowicza — Opolanie; 1903-cią Dom handlowy Olejnik i Tarnowski i współpracownicy; 1904-tą członkowie Tow. „Samopomoc". Sp. akc. Bracia Jabłkowscy w Warszawie; 1905-tą Janowi Murzynowskiemu, kasyerowi Banku przemysłowców polskich — współtowarzysze pracy; 1906-tą Grójecki Komitet obywatelski obrony państwowej; 1907-mą pamięci Dra Stanisława Rybickiego, długoletn. lekarza w Skierniewicach; 1908-mą szkoła Maryi Rybickiej, Warszawa, 8 grudnia 1921; 1909-ta progimnazyum B. Muszyńskiego w Warszawie; 1910-tą urzędnicy Ministerstwa zdrowia publicznego — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę.

Kalendarz karnawałowy.

BAL NA ŻŁOBEK T. O. M. Dnia 27 b. m. urządza w salach Kasyna oficerskiego, ul. Zyblikiewicza 1, Tow. ochrony dzieci i młodzieży bal, który ze względu na cel zabezpieczenia bytu dziesiątkom niemowląt, zasługuje na gorące poparcie. Komitet wydaje zaproszenia w Kasynie oficerskiem we czwartek od 6—8 wiecz., oraz w środę i w sobotę od 8—9 wieczorem.

NA ODBUDOWĘ KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA. Dzisiaj (we środę) o godz. 9 wieczorem odbędzie się w salach Kasyna wojskowego raut, po którym nastąpi zabawa z tańcami. Protektorat nad rautem przyjęli: Książę-Biskup Sapieha, pp. wojew. Gałeccy, gen. Szeptycki i gen. Osińscy. W raucie wezmą udział wybitne siły artystyczne. Szlachetny cel odbudowy zniszczonej przez orkan kopuły kościoła św. Piotra, zgromadzi niewątpliwie dzisiaj wieczór w Kasynie wojskowem szerokie koła obywatelstwa krakowskiego.

PRZYGOTOWANIA DO RAUTU AKADEMICKIEGO na rzecz repatryantów z Rosyi, dobiegły już niemal końca: będzie to istotnie jedna z wykwintnych zabaw w tym karnawale. Szczególne zainteresowanie wywołała wiadomość o udziale orkiestry 3 p. ułanów z Warszawy, która dołoży starań, aby raut stał się miłą i sympatyczną rozrywką dla znawców muzyki. Udział zaś dwu poetów, pp. Brauna i Gałuszki, w części artystycznej jest przedmiotem zainteresowania naszych kół literackich, które mają być licznie reprezentowane na raucie. Szereg innych niespodzianek i oryginalny na obecne czasy charakter części tanecznej, z której usunięte zostaną nowe tańce, składa się na to, że wykwintny świat Krakowa oczekuje z niecierpliwością czwartku b. tygodnia, a zaproszenia zostały już prawie wszystkie zamówione; po pozostałą część uprasza się zgłaszać jeszcze dzisiaj i jutro w sekretaryacie (św. Anny 5, II p.) od godz. 12—1 w poł.

Z teatrów krakowskich.

„DZIECI ZIEMI". Wchodząca na afisz w sobotę 25 b. m. po raz pierwszy w Polsce sztuka ś. p. T. Rittnera posiada, obok wszystkich zalet pióra tego znakomitego pisarza, także i atrakcyjność tematu, którym jest — lotnictwo, ujęte przez poetę symbolicznie, jako ideał wyższych aspiracyi człowieka.

W sztuce tej występuje w dużej mierze element techniczny z dziedziny awiatyki, jak hangar, aeroplany i ich wzloty, co stwarza znaczne trudności przy wystawieniu.

Teatr Słowackiego rozwiązuje je przy pomocy tutejszej stacyi lotniczej wojsk., użyczającej mu prawdziwego aeroplanu i innych rekwizytów.

OPERA I OPERETKA. Dziś w środę 22 b. m., ulubiona „Madame Butterfly" w świetnem wykonaniu doborowego zespołu, z p. Jefimcewą w roli tytułowej. Jutro we czwartek 23 b. m., „Odmłodzony Adolar", wabiący ciągle licznych zwolenników wesołości i karnawałowej pustoty.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Krowoderskie Zuchy" z występem gościnnym Stefana Turskiego i Anieli Kolman spotkały się z niezwykle gorącem przyjęciem. Artyści ci wystąpią w „Nowościach" jeszcze dwa razy, t. j. we środę i we czwartek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 22 b. m.: „Horsztyński" J. Słowackiego.
Czwartek 23 b. m.: „Czysty interes".
Piątek 24 b. m.: „Klątwa".
Sobota 25 b. m.: (Nowość) „Dzieci ziemi", sztuka w 3 aktach T. Rittnera.
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Dzieje salonu", wieczorem „Dzieci ziemi" Rittnera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 22 b. m.: „Madame Butterfly".
Czwartek 23 b. m.: „Odmłodzony Adolar".
Piątek 24 b. m.: „Baron Kimmel".
Sobota 25 b. m.: „Carmen".
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Odmłodzony Adolar", wieczorem „Trubadur".

Ze sportu.

Drugi i ostatni dzień zawodów narciarskich.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem zakończyły się dzisiaj biegiem pań i biegiem sztafetowym. Bieg pań odbył się na torze długości 7 km. Startowało 6 współzawodniczek polskich i 1 zagraniczna. Bieg sztafetowy odbył się na torze 14 km. Do zawodów stanęło 6 sztafet polskich i 5 zagranicznych. Bieg zakończył się zwycięstwem sztafet polskich. Jako pierwsze przybyły trzy polskie sztafety; czesko-słowackie sztafety przybyły bez miejsca (jako czwarte i piąte).

Wynik biegu pań jest następujący: pierwsza Ziętkiewicz Ela (Polska) 31 minut 25 sekund. Druga Reichard Małgorzata (Węgierka, budapeszteński Klub narciarski akademików) 36 min. 56 sek. Trzecia Schilowa Hanka (Polka) 36 min. 59 sek. Wynik biegu sztafetowego: Pierwsza sztafeta polska: Bujak Franciszek, Mückenbrunn Henryk, Zubek Stanisław — 42 min. 35 sek. Druga sztafeta polska: Krzeptowski Andrzej, Rozmus Aleksander, Zubek Józef — 43 min. 5 sek. Trzecia sztafeta polska: Bednarski Henryk, Czarniak Andrzej, Hubert Jan — 45 min. 21 sek. Mistrzostwo Tatr przypadło gościowi zagranicznemu, głównie z tej przyczyny, ponieważ zwycięzca w skokach, Polak Rozmus, zawiódł dnia poprzedniego w biegu głównym. Wobec tego, że również zwycięzca w biegu głównym, Węgier Aladar Thörn, zawiódł w skokach, pozostał jako kandydat na „mistrza Tatr" Czechosłowak Kołdowsky, który w obu dniach wykazał rezultat drugiego miejsca.

XXVI. międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Rzymie.

Według życzenia ś. p. Papieża Benedykta XV-go miał się w dniu 24 maja b. r. rozpocząć w Rzymie XXVI międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Przygotowania od kilku miesięcy są w pełnym toku. Zaproszenia na cały rozesłano świat. Na czele komitetu lokalnego stoi kard.-wikaryusz Pompili. Czas trwania Kongresu oznaczono na trzy dni, ranki i przedpołudnia poświęcone być mają uroczystym nabożeństwom, ewentualnie naradom pojedynczych grup. Właściwe zaś zebrania kongresowe odbywać się mają po południu, każdorazowo nie dłużej, jak dwie godziny.

Czy obecnie panujący Papież nie nakaże pewnych zmian, nie wiadomo jeszcze.

W Polsce zajął się sprawą ułatwień w udaniu się do Rzymu w porozumieniu z naszym Episkopatem X. Biskup Pelczar. Zniósł się też już z miarodajnemi osobistościami polskiemi w Rzymie i jest w pertraktacyach z zarządami kolejowemi celem uzyskania zniżek cen jazdy dla osobnego pociągu, w którymby jadący z Polski na Kongres mogli wspólnie podróżować. Z Rzymu wyrażono opinię, że byłoby bardzo wskazane, by Polacy, uczestnicy Kongresu zajechali równocześnie do Rzymu tak, aby uroczyste przyjęcie odpowiednie, mogło być im zapewnione.

Ponieważ zjazd na Kongres zapowiada się bardzo liczny, a kwater stosunkowo jest niewiele, przeto należy zamawiać je natychmiast. W tym względzie należy korzystać z uprzejmości Jeneralnego Przełożonego OO. Zmartwychwstańców, X. W. Zapały, Rzym, Via Maroniti 22.

Osoby chcące wziąć udział w kongresie, oprócz zamówienia miejsca w pociągu pod adresem X. Biskupa Pelczara w Przemyślu, zechcą zgłosić się, dla ewidencyi, do członka międzynarodowego komitetu kongresów Eucharystycznych, księcia Pawła Sapiehy, Kraków, ul. Basztowa 1.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Po przystąpieniu do porządku dziennego, przyjęto z nieznacznemi poprawkami w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o obowiązku odstępowania na rzecz państwa zwierząt pociągowych i wozów.

W dyskusyi nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich poseł Skarbek (Z. L. N.) sądzi, że ustawa wywoła wielkie niezadowolenie, zamiast zadowolenia, dostosowana jest bowiem do rozmaitych zamierzeń ministerstwa. Zwłaszcza anormalnym wydaje się mowcy termin w ustawie do obsadzenia wszystkich miejsc etatowych. Mowca zgłasza szereg poprawek i kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego będzie głosowało za ustawą, w przekonaniu, że ustawowe uregulowanie praw i obowiązków oficerów jest konieczne.

Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski odpowiada na wywody posła Skarbka i stwierdza, że nieprawdziwą jest legenda (?) o forytowaniu niektórych legionistów. Najwyższe stanowisko w armii pol. zajmuje, co prawda b. legionista (tj. on sam), lecz jest on do dyspozycyi Sejmu. Dowódców armii, czyli t. zw. inspektorów, jest sześciu, wśród nich tylko jeden oficer legionista (pos. Grabski z Gniezna: W wojsku zawsze jeden komenderuje!) Sprawa naczelnego wodza jest tak związana z bytem i niebytem państwa, że lepiej byłoby zastanowić się nad nią w czasach spokojniejszych, bo nie dobrze jest wypisywać nad własnym budynkiem: „mane tekel fares!"

Z dziesięciu dowódców korpusów niema ani jednego legionisty, z 30 dowódców dywizyi legionistów jest 10, z 30 szefów sztabu dywizyjnego również 10, dowódców brygad piechoty na 30 jest legionistów 9, z 90 dowódców pułków piechoty 32, z 10 dowódców brygad jazdy jeden, z 30 dowódców pułków kawaleryi legionistów trzech, z 30 dowódców pułków artyleryi byłych legionistów jest dwóch, to znaczy, że w piechocie jest 30%, w kawaleryi 10%, a w artyleryi 7% byłych oficerów legionowych. W ministeryum spraw wojskowych na 395 stanowisk kierowniczych i względnie kierowniczych 95 obsadzonych jest przez byłych oficerów legionowych. Sprawa zapełnienia korpusu oficerskiego żywiołami wartościowymi możliwą jest w trojaki sposób: Pierwszym jest przyciąganie młodzieży do zawodu wojskowego za pomocą haseł ideowych, heroicznych i romantycznych. W Polsce jest to jednakże niemożliwe (?), gdyż niszczy się rozmyślnie wszelką tradycyę (!) i legendy. Drugim środkiem jest zapewnienie oficerom pewnych przywilejów kastowych, tak jak to było w Niemczech przed wojną. W Polsce jest to rzeczą wykluczoną ze względu na ustrój demokratyczny. Pozostaje jedyna metoda i to najracyonalniejsza: zapewnienia należytego bytu materyalnego oficerom. Ustawę o zaopatrzeniu oficerów wygotowało ministerstwo już przed pół rokiem i w bieżącym tygodniu minister sprawę tę ostatecznie zakończy z ministrem skarbu. Po omówieniu złych warunków materyalnych oficera polskiego minister zapowiada przedłożenie ustawy o pokojowych etatach armii, która będzie podstawą całego budżetu wojskowego.

Na tem dalsze obrady nad tą sprawą odroczono.

Przystąpiono do wniosku nagłego w sprawie określenia terminu wyborów do nowego sejmu.

Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) proponuje naznaczenie terminu nowych wyborów na dzień 25 czerwca.

Pos. Głąbiński, przedstawiając w imieniu swego stronnictwa ten sam termin, opiera się na względach prawno-państwowych.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) uważa termin dnia 25 czerwca za zupełnie możliwy i wystarczający.

Pos. Rataj podkreśla, że polskie stronnictwo ludowe będzie głosowało przeciw ustaleniu tego terminu. Natomiast przedstawia mowca wniosek następujący: „Po załatwieniu ustawy warunkującej rozpisanie wyborów, oraz ustaw nieodzownych do funkcyonowania państwa, Sejm zakończy natychmiast swoje prace, celem umożliwienia najszybszego przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu, jednakże zakończenie prac Sejmu nie może nastąpić później niż przed feryami letniemi 1922 r.

Pos. Skulski (Nar. Zjedn. Lud.) zgłasza wniosek: Sejm wzywa rząd do przygotowania nowych wyborów do ciał ustawodawczych, przyczem wybory powinny się odbyć nie później, jak dnia 1 października.

Pos. Lieberman (P. P. S.) stawia rezolucyę, dążącą do przeprowadzenia wyborów jeszcze przed feryami letniemi roku bieżącego. Sejm uchwali rozpisanie wyborów niezwłocznie po uchwaleniu ordynacyi wyborczej.

Izba w imiennem głosowaniu 113 głosami przeciw 96 odrzuciła trzy wnioski: Z. L. N., N. P. R., Wyzwolenia i lewicy P. S. L. Za wnioskiem pos. Liebermana wypowiedziało się 104 głosy przeciwko 73.

Następnie przyjęto dwa wnioski pos. Rataja, mówiące o zakończeniu prac Sejmu przed feryami i wzywające komisyę regulaminową, aby obmyśliła środki, mające na celu przyspieszenie obrad.

W dyskusyi nad wniesieniem na porządek dzienny przyszłego posiedzenia projektu ustawy o zniesieniu ograniczeń dla żydów, ks. Lutosławski postawił wniosek, żądający zdjęcia powyższego punktu z porządku dziennego aż do chwili, gdy będą rozpatrywane również sprawy zniesienia ograniczeń dla Kościoła katolickiego.

Pos. Thon wypowiedział się przeciwko wnioskowi ks. Lutosławskiego.

Wniosek ks. Lutosławskiego został uchwalony.

Następne posiedzenie w piątek.

Przygotowania do objęcia G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu zajmuje się obecnie zorganizowaniem służby celnej na G. Śląsku. Jest to rzecz skomplikowana, albowiem w niektórych punktach granicznych przechodzi na dobę 50—70 pociągów towarowych i osobowych, nie licząc ruchu kolejek dojazdowych i elektrycznych. Ministerstwo powołało do organizacyi celnej 200 kandydatów i rozesłało ich do urzędów celnych w celu zapoznania ich z urzędowaniem. Utworzono specyalny kurs w Cieszynie dla wyszkolenia przyszłych funkcyonaryuszy skarbowych. Utworzono osobny wydział celny przy Naczelnej Radzie ludowej z siedzibą w Mysłowicach.

Niezależny rząd słowacki.

Preszburg. (A. W.) „Słowacka Politika" donosi, że Jedliczka, przywódca Słowaków, dążących do wyzwolenia się z pod jarzma czeskiego, powrócił w tych dniach z Ameryki i utworzył niezależny rząd słowacki. Rząd ten wystosował do Rady ambasadorów memoryał, w którym oświadcza, że nie uznaje republiki czechosłowackiej, gdyż mocarstwa rozstrzygnęły los Słowaczyzny bez poprzedniego porozumienia się z narodem Słowaków. Czesi natomiast złamali przyrzeczenie, jakie dali Słowakom w Pittsburgu w Ameryce. Memoryał kończy się zdaniem, że dalsze pożycie Słowaków z Czechami w jednem państwie jest niemożliwem.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Rzymu: Prezydent Izby de Nicola nie przyjął misyi utworzenia gabinetu, wobec czego król powierzył tę misyę Orlandowi. Panuje przekonanie, że Orlandowi uda się utworzyć gabinet.

Rzym. P. A. T. Dnia 21 lutego. (Havas). Król konferował dziś przed południem z b. prezydentami ministrów: Nittim i Sonnino, oraz z przywódcą faszystów Musolinim.

Rzym. P. A. T. Radio. Koła najlepiej poinformowane uważają Giolittiego jako jedynego polityka, zdolnego usunąć kryzys gabinetowy.

Anglia i sowiety.

Ryga. (A. W.) Dyplomaci sowieccy są w wysokim stopniu rozdrażnieni żądaniem przywódców angielskiej partyi robotniczej domagających się, by na konferencyi w Genui podniesiono sprawę głosowania ludowego co do formy rządu w republice transkaukaskiej. Prasa sowiecka atakuje stronnictwo robotnicze w Anglii i widzi, że po za powyższem ich żądaniem tkwi ukryty zamiar L. George'a interweniowania w wewnętrznych sprawach republiki sowietów. Bolszewicy wskazując na ten fakt oznajmiają, że w zamian za to będą żądali na konferencyi w Genui, by zostało przeprowadzone głosowanie ludowe co do formy rządu i przynależności kraju w Indyach, Egipcie, Alzacyi i Lotaryngii i G. Śląsku.

O ODBUDOWĘ GOSPODARCZĄ EUROPY.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Dzienniki donoszą, że lord Inwerforth i James Ferguson, angielscy przedstawiciele w komisyi międzykoalicyjnej, zamianowanej w Cannes, w celu przygotowania międzynarodowego Stowarzyszenia dla odbudowy gospodarczej Europy, naradzili się wczoraj z rzeczoznawcami, dziś zaś mieli konferować z przedstawicielami francuskimi w tejże komisyi, Sergeantem i Schneidrem, oraz przedstawicielami japońskimi i włoskimi. Na jutrzejszej konferencyi omawianą będzie sprawa podniesienia siły kupnej walut małych państw. Oczekują, że konferencya wywrze korzystny wpływ na stabilizacyę walut europejskich.

RUCH REWOLUCYJNY W PORTUGALII.

Paryż. (A. W.) Korespondent „Echo de Paris" donosi z Madrytu, że nadeszły tam wiadomości z Lizbony, jakoby prezydent i rząd republiki portugalskiej uciekli do portu Gaia. Spodziewanym jest wybuch rewolucyjnego strajku generalnego w całej Portugalii. Skoncentrowano silne oddziały wojsk w okolicy stolicy. Republikańska grupa ogłosiła proklamacyę, w której mówi o sprzysiężeniu przeciw państwu. Rozchodzi się tu jednak prawdopodobnie o uwolnienie niedawno aresztowanych oficerów.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegat polski Sz. Askenazy wyjechał do Genewy na posiedzenie Ligi narodów.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. H. Radziszewski z ramienia min. skarbu wyjechał w sprawie pożyczki zagranicznej do Paryża.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacya ministerstwa skarbu dokonała lustracyi Izb skarbowych w Grudziądzu i Poznaniu i znalazła je w najlepszym porządku.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Polski w najbliższym czasie przyjeżdża młodzież jugosłowiańska z wycieczką. Ministerstwo oświaty wysłało do rektoratów uniwersytetów pismo z żądaniem udzielenia ułatwień dla przyjeżdżających uczniów.

Paryż. P. A. T. (Radio). Donoszą z Londynu, że wojska angielskie w Irlandyi zostały zaatakowane. 11 oficerów i żołnierzy zabitych, 36 rannych. Zgromadzenie narodowe irlandzkie zbierze się w Dublinie 22 lutego. Weźmie w niem udział 2000 delegatów.

Hanower. P. A. T. (Radio). Pamiętniki b. następcy tronu niemieckiego ukażą się u Cotty w Stutgardzie i Berlinie równocześnie w języku niemieckim, angielskim, holenderskim, francuskim i hiszpańskim.

Rzym. (A. W.) Władze greckie aresztowały siostrzeńców Venizelosa, pod zarzutem uczestnictwa w sprzysiężeniu przeciw królowi Konstantynowi.

Cardiff. P. A. T. Radio. W kopalniach węgla w Monmouthshire przyszło do zaburzeń. Wybito wszystkie szyby w zarządzie kopalni i poniszczono urządzenia biur dyrekcyi kopalni. — 2000 górników porzuciło pracę.

Wiadomości gospodarcze.

„Polska a odbudowa Rosyi".

W odczycie, wygłoszonym wczoraj w Tow. Ekonomicznem, wywodził p. Aleksander Lednicki, że Polska nie może brać wybitniejszego udziału w odbudowie gospodarczej Rosyi, gdyż nie posiada do tego ani polskich placówek przemysłowych w Rosyi, ani swobodnego kapitału u siebie w kraju, ani wreszcie fachowej pracy na eksport. Jej udział ograniczyć się musi do wywozu niektórych produktów przemysłowych, przyczem wytrzymać musi w Rosyę silną konkurencyę przemysłu niemieckiego, np. metalurgicznego. Za to pośredni udział Polski w odbudowie Rosyi może być bardzo wydatny dzięki temu, że jest niezbędnym terenem tranzitowym między Zachodem a Rosyą. Uważając odbudowę Rosyi za konieczność, p. Lednicki wyraził słuszną opinię, że ze stanowiska Polski jest pożądanem, by odbudowa ta przeprowadzona była przez kapitały francuskie, a w każdym razie przy ich udziale, nie zaś wyłącznie przez alians niemiecko-angielski, na co się żanosi. Polska mogłaby przyłączyć się do akcyi francuskiej. Wreszcie zaznaczył prelegent, że zadaniem Polski jest przedewszystkiem odbudować siebie, swoje kresy, zburzone miasta i swój przemysł, przyczem wywóz do Rosyi może stać się regulatorem naszego rynku przez to, że będzie usuwał depresyę gospodarczą.

Myśli te, zupełnie zresztą nie nowe, wypowiedział p. Lednicki z dużą swadą. Przy końcu wypowiedział się za „demobilizacyą umysłów". Frazes ten jest jednem z haseł, jakie propaganda niemiecka rozszerza w Europie. O czyje bowiem rozbrojenie chodzi? Francya i Polska niczego tak nie pragną, jak utrzymania status quo powersalskiego. Mimo to propaganda niemiecka uważa te dwa państwa za militarystyczne i przypisuje im plany zburzenia pokoju. Jeśli p. Lednicki, stary germanofil z lat wojennych, widzi we Francyi dzisiejszej ostoję pokoju — jak o tem teraz zapewnia — to powtarzanie hasła propagandy niemieckiej, które dziś taką popularnością cieszy się u niektórych Włochów, niema sensu.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Wtorkowe zebranie giełdowe odbywało się w równie silnem usposobieniu dla walut obcych i dewiz, z wyjątkiem marki niemieckiej. Tendencya zwyżkowa dotyczy wszystkich walut obcych, jedynie marka niemiecka nietylko nie zwyżkowała, lecz jeszcze od wczoraj w szacowaniu osłabła. Dolary ameryk., franki, korona czeska i austryacka są od przeszłego tygodnia w haussie. Ruch przekazowy ożywiony.

Akcye bankowe i papiery procentowe bez zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych wykazuje wprawdzie sporadyczne ożywienie, słabnące jednak częstokroć równie szybko, jak nastaje: Przewidywany brak gotówki, silniej zapotrzebowanej na daninę, wywołać może brak zleceń na zakupno akcyi. Dziś tendencya zwyżkowa kształtowała się dla niektórych gatunków bardzo wybitnie, a do nich należą: Tepege, Parowozy, Chodorów, Krakus, P. T. H., nabywano też Zieleniewskiego po cenach niezmienionych, a poszukiwano Cegielskiego.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 4000 Mk., dolary kanad. 3500 Mk., funty szterl. 16.000 Mk., franki szwajc. 710 Mk., franki franc. 315—320 Mk., liry 170 Mk., leje 24 Mk., korony duńskie 700 Mk., korony szwedzkie 865 Mk., korony norweskie 525 Mk., marki niem. 17.30 Mk., korony czeskie 68 Mk., korony niem.-austr. 60 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.40 Mk., na Pragę 70 Mk., na Wiedeń 64 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 lutego 1922 r. L. 34

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	4000·—	3900·—
„ kanadyjskie	—·—	—	—·—
Franki francuskie	350·—	390·—	380·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi		—·—	—·—
Marki niemieckie	17·	17·75	17·—
Korony austryackie	—·62	—·65	—·62
„ czecho-słowackie	68·—	73·—	69·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Bku. Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „ „	101·—	103·—	·
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	650·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700·—	750·—	725·—
Elibor Sp. z o. p. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275·—	325·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800·—	900·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			·
Żegluga Polska	800·—	850·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·
Zieleniewski	5500·—	5700·—	5600·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2200·—	2400·—	2150·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1300·—	1400·—	1250·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2100·—	2200·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900·—	1000·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17 000	18 000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000·	6500·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6400·	8800·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5800·	8000·	5800·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.			
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	—·—	—·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	3250·—	3450·—	3200·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3500·—	3600·—	3450·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dn. 21 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. got.: tranz. 3950—4500—4045, sprzedaż 4065, kupno 4025; Belgia czeki: tranz. 284; Berlin czeki: tranz. 17.05—16.80, sprzedaż 17, kupno 16.60, Londyn czeki: tranz. 16.750—18.000, sprzedaż 18.100, kupno 17.900; Nowy Jork czeki: tranz. 4040; Paryż czeki: tranz. 380, 402 i pół, 400, sprzedaż 402, kupno 398; Praga czeki: tranz. 73 i pół, 74 i pół; Szwajcarya czeki: tranz. 790.1786; Wiedeń czeki: tranz. 64 i pół, 66; Budapeszt czeki: tranz. 6.95.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. z Mnerków Bronisławy Głodtowej, żony Dyrektora Urzędu sprzedaży tytoniu w Rzeszowie, oraz przyszli nam w tak wielkiem nieszczęściu ze słowami współczucia i pociechy, składają najserdeczniejsze podziękowanie

(260) Mąż z dziećmi i rodziną.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

IX.

O godzinie dziesiątej weszliśmy do dużej, bufetowej sali w Laroche. Zjedliśmy bez pośpiechu obiad we dwóch tylko, rozkoszując się wybornym obiadem, jaki nam podała gospodyni. Znano nas już w bufecie i otaczano wielkiemi staraniami.

Po ostatniej szklaneczce whisky, Tharps zapalił papierosa z jasnego tytoniu, których wypalał zazwyczaj dwa tuziny dziennie i poszliśmy do miasta. Przechodząc koło kawiarni „Globe" spostrzegliśmy w niej Arseniusza Wolffa, siedzącego przy stoliku z naczelnikiem policyi. Panowie ci ułatwiali sobie trawienie obiadu, zapijając go prawdziwą benedyktynką. Na życzenie mego przyjaciela wszedłem do kawiarni i poprosiłem ich, by nam towarzyszyli. Wyszli oni istotnie natychmiast i po powitaniu się wzajemnem, skierowaliśmy się do banku Plastrona.

Wiliam Tharps poprosił nas, abyśmy poczekali na niego w fumuarze, a sam wszedł do sali jadalnej, gdzie znajdował się Plastron wraz z synem.

Rozmowa ta trwała mniej więcej pół godziny, poczem Tharps powrócił do nas. Poprosił wówczas inspektora, by go poinformował o postępach śledztwa.

Inspektor przyznał, że właściwie deptał tylko przez ten czas na miejscu. Nie odkrył nic, coby poparło jego teorye, lecz przeciwnie na skutek rewizyi, jakiej dokonał w banku — nie mógł oprzeć się tej chęci — przekonał się, że bank Plastrona nietylko nie był nic winien panu Desrouetowi, lecz przeciwnie był jego wierzycielem na sumę przeszło dwóch milionów. Znalazł bowiem przy tej rewizyi papier, który to wyraźnie stwierdzał. Owe milion dwieście tysięcy franków, które ukradziono zamordowanemu, były tylko częściową spłatą długu, zaciągniętego w krytycznem położeniu u przyjaciela z lat dziecinnych. Skonstatowanie tych faktów unicestwiało w zupełności hypotezy ubliżające bankierowi, snute dotąd na jego rachunek przez inspektora. Ale to tembardziej gmatwało zagadkę pociągu Nr. 13.

Mały inspektorek stracił zupełnie swą butę i niemal z pokorą pełną szacunku prosił go przyjaciela o wytyczenie mu na przyszłość linii postępowania w tej sprawie.

— Na początek — odezwał się ten ostatni — cofnie pan tych dwóch agentów, którzy niepotrzebnie tracą czas na pilnowanie banku tego biednego Plastrona. Jeden z nich niech idzie po śledczego sędziego. Był bym szczęśliwy, gdyby ten ostatni znalazł się w liczbie moich słuchaczy dzisiejszego wieczoru.

— Bo — dodał uśmiechając się — mam zamiar wyłożyć Panom naocznie, czem jest w zaraniu dwudziestego stulecia kryminalistyka rozumowa.

Wezwana służąca, na którą Tharps zadzwonił, była niezbyt zadowolona z tych rozporządzeń. Dwaj agenci dobrze skorzystali z wolnego czasu, by wkraść się w łaski tej młodej osoby. Oni jednak nie okazali żadnego rozczarowania wobec nas. Jednakże pożegnanie było długie i hałaśliwe, co mogliśmy osobiście skonstatować.

Wolff uznał nawet za stosowne przerwać je i poszedł do biura, przypominając agentom, że czekamy na sędziego śledczego i że oni właśnie mieli go wezwać.

To drobne zajście rozbawiło wszystkich. Powiedzieliśmy o tem Plastronowi, który szedł właśnie — śmiał się wraz z nami. Powiedział nam, że jeszcze nigdy służąca jego nie była w tak dobrym humorze — to też z tego punktu widzenia żałował niemal, że agenci zostali wycofani.

Żarcik ten rozdrażnił zlekka inspektora — był to jakby uboczny przytyk do jego gorliwości, źle skierowanej. To też zaczęliśmy żywo rozmawiać o czem innem, by nie zasmucać go więcej.

Wśród tego nadszedł pan Bonnaire, sędzia śledczy. Wiliam Tharps powiadomił nas, iż przed samym wyjazdem otrzymał zawiadomienie policyi paryskiej, że niebezpieczna banda, która dokonała zbrodni w pociągu Nr. 13, miała zostać mniej więcej o tej porze, w której on dokładnie nam to zapowiada, aresztowana z Lodowicem Marmontem na czele. Detektywowi udało się bowiem dowieść współudziału zuchwałego bandyty w tej sprawie.

Wszyscy odetchnęliśmy z pewną ulgą, usłyszawszy te słowa.

Przypuszczałem, że Wolff wyrazi jakie wątpliwości, dotyczące roli Marmonta, ale skutkiem poprzednich niepowodzeń osobistych inspektor stracił zupełnie pewność siebie, słuchał tylko z wielką uwagą opowiadania mego przyjaciela. Tharps wyłożył nam szczegółowo wszystko, co doprowadziło go do tak pięknego rezultatu.

W tej chwili Artur Plastron w ubraniu wieczorowem wszedł, by uścisnąć dłoń Tharpsa i pożegnać się z nami. Sędzia śledczy zdziwiony tem, chciał go zatrzymać, ale Tharps dał mu znak ręką i sędzia zamilkł posłusznie.

— Liczę na pana — rzekł Tharps do Artura w chwili, gdy ten zmierzał już ku drzwiom.

— Może pan śmiało na mnie polegać — odparł młodzieniec z wielką powagą.

Spojrzałem na naszych kolegów zawodowych, których pytające spojrzenia były zwrócone na detektywa. Ale ten ostatni zadowolnił się tem, że popatrzył na każdego z nich uśmiechem i nie dając żadnych wyjaśnień w tym względzie, zaczął w tych słowach rozwijać przed nami przebieg faktów.

— Posłyszawszy pierwsze szczegóły, dotyczące zbrodni, dokonanej w pociągu, poznałem rękę Ludowica Marmonta. Zaraz też hypoteza moja została potwierdzona.

Ludowic Marmont jest człowiekiem wysokiej wartości intelektualnej i wielkiej potęgi duchowej. To człowiek dystyngowany, elegancki, wesoły. Jest przytem pięknym mężczyzną, co tylko ułatwia mu zadanie; najdrobniejsze szczegóły jego zachowania zdradzają, że należy do starej rasy. Niektórzy utrzymują, że nazwisko Marmont jest tylko pseudonimem, a że w rzeczywistości jest on ostatnim potomkiem starej i szlacheckiej rodziny francuskiej. Jedni twierdzą, że to spadkobierca tytułów markiza z okolic Poitou, inni, że chodzi tu raczej o księcia z Szampanii. Te rzeczy będzie dopiero wtedy można rozstrzygnąć, gdy przestępca sam zechce wyjaśnić nam swe pochodzenie, dotąd jednak nie można było go schwytać. Jego sukcesy światowe i miłosne są poprostu otoczone legendą. Ludowic Marmont bowiem pod przybranemi i zmiennei nazwiskami występuje w wielkim świecie i pokazuje się nawet na wielkich przyjęciach. Żony ministrów i ambasadorów waszej Republiki przyjmują go z przyjemnością, a jego patrycyuszowskie stopy depcą dywany w pałacu Elysee podczas przyjęć oficyalnych.

Sto razy już miał być zaaresztowany i sto razy udało mu się umknąć, by wypłynąć znowu pod nową maską i nowem nazwiskiem.

Nie kuszę się, by panom opowiedzieć jego liczne przygody, których był bohaterem, trzebaby na to całych tomów. Wiedzcie, panowie, tylko to, że przewyższa on w rzeczywistości wszystkie legendy, osnute dokoła jego imienia, i to w obu kierunkach — pochlebnym i monstrualnym. Zbrodniom zaś jego najpotworniejszy można przeciwstawić czyny ogromnej szlachetności; w zawodzie swoim jest prawdziwym artystą i nigdy nie zdradza małoduszności. Jest to, jednem słowem, najdoskonalszy typ szlachcica-bandyty, jaki sobie tylko można wyobrazić. Zawsze i w każdym wypadku przerasta sytuacyę, w jakiej się znajduje. Nieszczęściem jednak Marmonta jest to, że będąc artystą w swoim fachu, ma też wady artysty. Posiada właściwość eklekyzmu, szeroki rzut oka, siłę koncepcyi, ale także beztroskie roztargnienie. Marmont, jak sam nam dowiódł, lubi wyzywać niebezpieczeństwo, a przez dyletantyzm popełnia często nieostrożności, czego my osobiście możemy sobie tylko powinszować. Jako przykład może służyć przysłanie owego listu i zabieg z binoklami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1218	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 228	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 28	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 618	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 112A	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.